

# Kuryer Poznański.

Nr. 59. Redaktor odpowiedzialny: Poniedziałek, 13 marca 1876. Eulogiusz Zakrzewski. Rok V

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyj** przy ulicy Rycerskiej Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitzgebra. **Ajenty Kurjera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. E. M o s s e w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecce, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatomowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 13 marca.

Wiedeński Fremdenblatt podaje w sobotnim numerze szkice instrukcyj, udzielonej przez Wysoką Portę komisarzom wysłanym do Bośni i Hercegowiny. Według doniesień wiedeńskiego dziennika zadaniem komisji jest przeprowadzenie rozporządzeń, odnoszących się do powrotu, osiedlenia i obrony tych mieszkańców, którzy z powodu powstania zagrody swoje opuścili. Z powszechnej amnestyi, najtłaskawiej przez sułtana udzielonej korzystać wolno wszystkim, tak rodzinom, które, jak powiada instrukcja, opuścili kraj, aby ułatwić rozszerzenie się powstania, jako też osobom, które czynny w powstaniu brały udział. Dekret amnestyjny ma być wydrukowany po turecku i po słowiańsku i nie tylko przez władze tureckie ale i przez austro-węgierskie, serbskie i czarnogórskie władze graniczne rozszerzany. W proklamacyi tej wzywa rząd wszystkich w powstaniu udział biorących poddanych swoich, aby w przeciągu czterech tygodni do posłuszeństwa wrócili. Powróciwszy do zagród swoich obejmą wszyscy mieszkańcy dawniejszą własność swoją; ci którym chaty spalono albo zburzono, otrzymają w razie niezamożności drzewo z lasów rządowych, nadto przyrzeka rząd dostawić kamieni i drzewa do odbudowania kościołów i szkół; aż do pobudowania domów i ukończenia żniwa mają uszkodzani żywność otrzymywać. Aby uspokoić i ułagodzić ludność mahometanską mają się te ustępstwa odnosić i do mużulmanów resp. ich muzułmańskich itd. Przeprowadzenie tych rozporządzeń przez władze cywilne podlegać ma nadzorowi komisji wykonawczej, której członkowie otrzymają rozległą nader władzę.

Podczas gdy tak Turcy na papierze uspokajają powstanie, na widowni jego krwawe toczą się boje. Jak ze źródeł słowiańskich donoszą, połączone oddziały Socyjki i Pawłowicza napadły dnia 6 b. m. pod Muratowicą powracającego z pod Niskicu Muktara baszę i dotkliwą zadały mu klęskę; Turcy mieli stracić 1000 ludzi nie licząc w to rannych i jeńców; powstańcy ścigali Turków aż do Lipnika i zabrali im wiele koni, amunicyi, broni a nawet podobno armaty. Zdobycz ta w sam czas powstańcom wpadła w ręce, gdyż według ostatnich doniesień, brak broni i amunicyi dotkliwie im się czuć daje, od czasu kiedy granica austriacka ściśle jest strzeżoną a książę czarnogórski podobno wzbrania się dostarczać im przyberów wojennych. — Zatargi po-

## Kuryerek krakowski.

Karnawał zakończony, liczne zegary wieżowe w Krakowie powoli odzwaniając północ zapustnego wtorku, przerwały nagle szalone akordy balowej muzyki. Konającego karnawału nieuroczono ani jednej chwili; jakieś dziwne, niepojęte pragnienie zabawy, ruchu, wesołości, ogarnęło tej zimy młode pokolenie i od niepamiętnych czasów tak świętowanie nie było w naszym mieście sezonu. Nie Kraków się bawił, ale cała Polska w Krakowie. Świetna Warszawa, owa wesoła trzpiotka, naśladowująca Paryż elegancją i ruchliwością, Lwów modny panicyk, znajdujący, że melancholijnie nastroja starożytna powaga naszych pamiątkowych murów, tęskna Ukraina, Litwa o niedościgłych głębinach, myśli jak lasy jęj i wody, żyjne Podole i dumna Wielkopolska, wszystkie dzielnice znalazły tu przedstawicieli i przedstawicielki, wszyscy w jedno złani, jednym żywiliem duchem pustoty i kipiącym życiem młodości, oddali się szalowi karnawału, przyszli szukać swobody i rozzerwania smutnej nieraz myśli na tym jednym punkcie, co ma jeszcze siłę magnetyczną jedności, gdzie tchnie duch rodzimy, znany piersiom naszym a szukany daremnie.

Zdarzyło nam się nieraz słyszeć zarzut, że towarzystwo krakowskie tak jest wyłącznie i zamknięte w sobie, że niepodobna przybyśzowi znaleźć tam miejsca dla siebie, i że nawet, gdy mu się uda wcisnąć po za które drzwi salonów naszych, znajdzie się tam obcym wszystkim, samotny i zbyteczny. Tegoroczna zima najgłośniej kłam zadaje mniemaniu równie nieprawdziwemu, jak niekorzystnemu dla stron obu. Gdyby tak było, towarzystwo krakowskie musiałoby zatracić charakter polski, którego główną cechą jest gościnność. Zapewne ma towarzystwo krakowskie pe-

między Turkami a Chrześcianami nie ustają — i tak w ostatnich dniach zamordowali znów Turcy w jasny dzień, bez najmniejszego powodu w Bileku 3 znakomitych chrześcian, którzy do powstania wcale nie należeli.

Na sobotnim posiedzeniu węgierskiej Izby niższej, prezes ministrów Koloman Tisza, odpowiadając na interpelacyę jednego z posłów w sprawie wschodniej, zwrócił uwagę na to, że według wszelkiego prawdopodobieństwa nie potrzeba się obawiać bynajmniej interwencyi Serbii ani też nie udania się wskutek tego zabiegów pacyfikacyjnych, gdyż Serbia nie może stanąć w sprzeczności z interesami Europy. Gdyby jednakże sprawa wschodnia taki niespodziewany obrot wzięła, decyzya austro-węgierskiej monarchii zależeć będzie od tego, jakie ztąd dla niej przedstawia się korzyści. W końcu zauważył minister, że przypuszczenie, jakoby postępowanie Serbii przeszkodziło mogło zjednoczenie europejskich mocarstw, zupełnie jest mylnem.

Wiadomość z Innsbrucku o demonstracyi większości sejmowej, o której wspominaliśmy w ostatnim przeglądzie, wielkie w Wiedniu zrobiła wrażenie. Większość sejmu tyrolskiego zawsze znajdowała się w opozycyi przeciw systemowi wiernokonstytucyjnemu, nieraz opuszczała salę obrad, ale zawsze znów powracała do Izby. Wczoraj, jak donosi korespondent wiedeński do jednego z poważnych pism galicyjskich, zerwała sejm zupełnie a posłowie większości uciekali z sali gdy namiestnik cesarski hr. Taafa właśnie głos zabierał protestując przeciw zachowaniu się Izby. — Nowe to zawikłanie w tak anormalnym konstytucyjnem życiu austriackim nie tak łatwo da się załagodzić i podnosi na nowo jasno a dobitnie sprzeczność między autonomiczno-katolickimi sejmami a centralistyczno-liberalnym parlamentem. — Przy tej sposobności zapisujemy na tém miejscu, iż i w Austrii budzić się zaczyna katolickie życie. W Wiedniu krzątają się gorliwie około przygotowań na kilka wielkich katolickich manifestacyi. Przedewszystkiem ma być wysłana wielka międzynarodowa deputacya do Ojca św. W celu złożenia Mu wyrazu hołdu i uczuć katolickich — z Austrii wybiera się znaczna liczba znakomitych osób. Równocześnie ma się udać do Rzymu deputacya z Czech aby podziękować Ojcu św. za potwierdzenie kultu błogosławionej Agnieszki, której święto w ostatnich dniach lutego nadzwyczaj uroczystość w Czechach obchodzona. Na jesień przygotowuje się generalne zebranie katolików austriackich

wne wymagania, którym zadosyćucznić musi ten, co pragnie być w jego grono policzony; ale te wymagania są tego rodzaju, że bez nich nie warto by się ubiegać o prawo obywatelstwa w tutejszych salonach. Być jak u siebie w Krakowie łatwo, z którejkolwiek części Polski się przybywa, ale tu nie popłaca ani szychani blichtr, bo żądają tylko jakiejś wewnętrznej wartości. Pozory przynajmniej muszą być zachowane, ton salonów naszych nie znosi licencji, jaka przekradła się z zagranicy w niektóre koła niy polskie, wesołość nie ma prawa przekraczać granic przyzwoitości, ani żart dowcipem nie okupi rubasznosci.

Kto musujące napoje lubi, nie zabawi się tutaj, ani się w swoim nie znajdzie żywiole, innych wykluczeń niema; skromność ogólna w podejmowaniu, możliwem czyni miernym majątkom zbliżenie się do lepij uposażonych. Ale porzucając pole ogólnych uwag, przejdziemy trochę w szczegóły karnawałowe; może zajmą one piękne i młode czytelniczki nasze, a wyznamy, że bardzo dbamy o ich na siebie łaskawość; taki to już ku nim niepowsięcignęty magnes, że choć z daleka, choć incognito pożądana nam ich łaska. Dom hr. Arturowej Potockiej, jak we wszystkiem, taki i w karnawałowej steple chace przodował. Przez trzy soboty z rzędu otwarte salony pałacu pod Baranami zaledwie pomieścić mogły licznych gości. Nikogo nie pominięto zaproszeniem w gościnne progi, było to rendez-vous wszystkich kół i wszystkich prowincyi; tam zapoznać i pobratać się mogli najdalej od siebie żyjący a duchem przecie wspólni, a jakie to braterstwo rozkoszne i upajające wśród odurzającego walcia i mazura! Wyrachowano zmęczonemu a jeszcze karnawału żałującym młodym paniątkom dwadzieścia cztery nocy balowych, nocy, gdzie przynajmniej po dwóch danserów dla jednej przypadało danserki, taki nadmiar był młodzieży,

mające się odbywać corocznie na wzór zgromadzeń podobnych w Niemczech.

Wiedeński Tageblatt donosi o uwięzieniu oficera barona Edera, podejrzanego o wydanie Rosyi planów wojskowych. Ujęto go w mieszkaniu hrabiny Strachwitz i oświadczone, iż obwinionym jest o wydanie wojskowemu attaché przy ambasadzie rosyjskiej, pułkownikowi Mołostwowowi, za 8000 rubli planu prowincyi nad-dunajskich.

W sobotę wręczono austriackiemu ministrowi kultu do zatwierdzenia starokatolicką ustawę kościelną, noszącą tytuł: „Ordynacya synodalna i parafialna starokatolickich gmin austriackich.“ W ustawie tej żądają starokatolicy, aby ich „biskupowi“ przyznano te same prawa, jakie mają Biskupi katolicy. Celem prowadzenia starokatolickich spraw gminnych ma być biskupowi do-dana reprezentacya synodalna a oprócz tego ma się corocznie zbierać synod starokatolicki.

Pester Lloyd donosi o uwięzieniu dowódcy powstańców Lubibraticza.

W dniu 15 b. m. (pojutrze) przypada rocznica wyniesienia naszego Kardynała Arcypasterza na godność kardynalską. Jesteśmy pewni, że wierni obu Archidiecezyi święcie będą ten dzień pamiętny, dziękując Panu Bogu za tę wielką łaskę, która i na nas wszystkich spłynęła i polecając Jego Eminencyi w gorących modlitwach opiece Bożej.

Od księdza dra Krehowieckiego, odebraliśmy wczoraj pismo następujące:

Szanowna Redakcyo!  
Zanim obszerniej wyłożył myśl istotną przemówienia mego nad grobem s. p. Seweryna Goszczyńskiego, które ogłoszone w Gazecie Narodowej według błędnych nader i niedokładnych zapisków stenograficznych dało powód do mniej może trafnych uwag czy wykładów — przesyłam szanownej Redakcyi odtbkę osobną, wydaną przez Gazetę, a w której mowę moją o ile być mogło poprawilem. Z niej jasno się pokaże, że nie rozminąłem się tu zgół z zasadami wiary ani z koniecznym obowiązkiem Ojczyzny.  
Z prawdziwym i t. d.

Myśm o tém nigdy nie wątpili, że ksiądz dr. Krehowiecki nie takiego nie powie, co by się sprzeciwiało zasadom Kościoła, jednośmy zaprotestowali przeciw mniej trafny uwagom i wykładom mowy jego jakie, w „naszym zakątku“ szerzyć chciano.

Zaczęto karnawał balem „Unji“, zakończył go bal na szpital dzieci, którym przyniósł 3.200 fl. czystego dochodu; wobec tak świetnego rezultatu można mieć trochę wrozrozumienia na ten szal zabaw, które potępiają surowi moralisci. Cała sztuka na tém polega, aby według dawnego polskiego przysłowia być i do tańca i do różańca, a ten charakter zachować nawet karnawał; wielu z pomiędzy przybywających na pare zimowych tygodni zapisywało się nietylko w grono tańczących, ale wzięło udział w dobroczynnych stowarzyszeniach i nie tracono czasu dla tego ani dla przyszłego świata. Post wielki ujął teraz w poważne ramy całąt; ochoczą, rozbawioną młodzież, zaczyna się bale mam, jak je nazywała młoda, pełna życia panienska. Rauty zgromadzać będą te same żywioły, tylko nimy w zgrazaca i kwiatach z pierwszego zejda planu; w karnawale dla nich to poważne idą na bal mamy, teraz one matkom towarzyszają.

Przyznać trzeba, że piękniej wygląda ten pierwszy sezon, sezon panienek; kwiaty, muzyka i te cudowne postacie płynące wśród fali barwnych, powiewnych szat, te koła splecione i ruchliwe, zmieszane, czarowny to widok, sen jakiś urocy jak młodość. Druga pora, pora wielkopostna zazwyczaj owoce tej pierwszej zbiera, sympatye pozawierane w rozbujsaniu zabawy, dojrzejawia i przybierają barwę stalszą, na seryo, ręce co się chwilowo sploty wśród tańca, łączą się na zawsze. Już pierwsze padły strzały, ale nawet kronikarskiej niedyskrecyi nie wolno posunąć się dalej.

Popłynimy z falą ku Wisłę, która wzburzona jeszcze i wzdęta szumi, i resztki pętających ją lodów zruca i unosi. Silnemi ciśnienią jama okowy, to też niecierpliwa przy pierwszych wiosny gońcach gwałtownie zrucać zaczęła więzające jej wody zapory. Straszne to były godziny, kiedy

## KORESpondenCYE KuryERA POZN.

Z Międzyrzecza, 11 marca.  
(Proces ks. Raatz z Lewic.)

(m) Kuryer Poznański r. z. w nr. 151 donosił w korespondencyi datowanej z dnia 4 lipca z Międzyrzecza o procesie wytoczonym ks. Raatzowi z Lewic o modlitwę za naszego Arcypasterza, odmówioną z ambony i we mszy św., 2 lipca r. z. w terminie odbytym dnia tego skazano wprawdzie ks. Raatza za pewne posługi duchowne, sprawowane po okolicznych parafiach na 120 marek odnośnie 12 dni wezienia, główną sprawę jednak t. j. rozprawę nad karygodnością modlitwy za Arcypasterza odroczyło ówezas kolegium sądowe dla braku świadków do innego terminu. Ten nowy termin odbył się dnia 7 bm. w Międzyrzeczu. Powtarzamy pokrótce, że ks. Raatza oskarżono, że 1) w długiej modlitwie wspomniał o Najprzew. Arcypasterzu z jakoby prowokacyjną tendencyą, żeby Arcypasterz i nadal jak dotąd czuwał nad trzodą swojej pasterskiej pieczy powierzoną i że 2) we mszy św. w osobnej modlitwie pro incarcero w tym samym celu polecał swego Zwierzchnika duchownego opiece bożej. Z tych dwóch punktów wywodził prokurator Międzyrzeczki przestąpienie § 130a, zarzucając ks. Raatzowi, że w sposób zakłócający spokój publiczny traktował wobec licznego zgromadzenia w kościele prawne postanowienia rządu. — Jako świadek dowodowy występował komisarz obwodowy p. Bothe z Pszczewa, który dnia 18 kwietnia r. z. znajdował się w Lewicach na nabożeństwie, ażeby czuwał nad tćm, czy może i w Lewicach nie będą wyklinali Kięka z Kamionny, i który przy tej sposobności do tyła zdziwiony był modlitwą za Arcypasterza wówczas uwięzionego, że prokuratorowi jeszcze tego samego dnia o wszystkim doniósł. Swiadkami odwodowymi byli gospodarze Pelz i Schiller z Lewickiej parafii. Komisarz p. Bothe świadczył, że dosłownie sobie słów ks. Raatza nie przypomina, ale za to za treść słów wyżj przytoczonych ręczyć może, mianowicie też, że we mszy wysłyszał z śpiewu księdza słowa „captivi“ z czego się domyslał (i bardzo słusznie) wzmianki o uwięzionym Arcypasterzu. Swiadkowie Pelz i Schiller znów orzekli, że i oni za księdzem modlącym się głośno z ambony powtarzają modlitwy za Papieża i Arcypasterza, że jednak wskutek tych modlitw nigdy im przez myśl nie przejdzie chęć

wśród nocy rozhukany żywioł z łoskotem i szumem nowego jał szukać łożyska. Poetów nam braknie teraz, aby z tej grozy żywiołów wyciągnąć cudowne harmonie i przyszłe jeszcze pokolenia zachwycać opisem, tętniącym wszystkimi głosami tych rozpaczy, trwóg, boleści i potęg rozkiełzanych przyrody. A bytło materyał obfity łez i cierpień ludzkich, dramatów, odegranych w niskich chatach rybactkich, poświęceń cichych, bohaterkich wobec grożącej śmierci. Po tych pierwszych chwilach została nędza dla wielu, utrata tego nawet mienia, co już nazywa się ubóstwem. Co nader bolesnćm jest w tej klęsce nowj na biedny nasz kraj spadłj, to że trochę energiczniejszy ratunek, trochę przezorności, byłoby jćj zapobiegło zupełnie, opieszalosc przyprawiła tyle rodzin o straty i ślepym żywiołom pozwoliła pohulać wśród nędznych już i tak pół naszych.

Z dramatów przyrody przejdźmy do dramatów sztuki, które o tyle tylko piękne i wrażenie robią, o ile naturę odgadną i wiernie przedstawia, o ile boleść serca w całej rozdzierającej jćj prawdzie pochwyca. Dziwno to tajemnica uczuć ludzkich, że lubimy analizować cierpienie i przypatrywać się jego objawom; trzeba naszej wyobraźni pokarmu łez, czyżby dla tego, że ży nie z pierwotnego planu Bożego o nas wyniknęły? że one chociaż tak powszechne, są jednak nieprawidłowym udziałem człowieka.

Zabrnęliśmy w filozofią a chcieliśmy pro prostu zdać sprawę z nowego repertoaru ubiegłego miesiaca. Kilka nowych przedstawiono sztuk, a między niemi najwyższą wartość tak sceniczną jak i wewnętrzną ma bezsprzecznie „Córka Rolanda.“ Przepyszny to dramat, wiązanka najszlachetniejszych uczuć przesłanym językiem wyrażona, zyskała jeszcze na poetyczności w wspaniałym wierszu Lucyana Siemieńskiego. Duch rycerski, duch



buntowania się przeciw rządowym instytucjom, że dla nich modlitwa jest po prostu modlitwą, a niczem więcej. Prokurator ze swej strony jeszcze dodał, że modlitwa za Zwierzchnika przez rząd w urzędzie już nie uznanego burzy serce i niejako wymusza u Boga odwet za wrzekomą niesprawiedliwość, a to mianowicie w czasach, gdzie przez ekskomunikę rzuconą w sąsiednim Kwiecie na Kieka z Kamionny umysły parafian Lewickich pewno także były poruszone i wniosł w końcu o karę 50 marek odnośnie 10 dni wzięcia. Te wszystkie peroracje ubież adnił wymowny obrońca ks. Raatza, pan rzecznik Assmy z Miedzyrzecza. Z odwołaniem się na świadków odwoławczych wskazał, że mimo modlitw łacińskich i niemieckich za Arcypasterza nikt się w Lewicach nie burzył przeciw rządowi, że modlitwa dla szczerze modlącego się jest modlitwą, kożeniem się przed Panem Bogiem, a nie palaniem zemsty lub odwetu, że nie jest oznajmieniem (Verkündigung) według brzmienia § 130a, że przeto też brakuje zupełnie substratum paragrafu 130a, mianowicie też dla tego, że parafianie Lewicy są sobie prostymi wieśniakami, nie umiejacymi po łacinie, że przeto też oratio pro incarceratedo dla nich traci cel praktyczny, którego też wcale nie ma. Przechodząc do modlitwy, odmawianej z amboną przez ks. Raatza za Arcypasterza, wskazał p. Assmy, jak niesłusznie zarzucano ks. Raatzowi, jakoby ze swej pamięci, na swoją rękę wynajdywał prowokacyjne tendencje i intencje dla modlitwy i z powszechną modlitwą w ręku (jaką się co niedzielę z naszych ambon odmawia) dowodził kollegio sądowemu, że p. komisarz Bothe słysząc w powszechną modlitwę słowa: wejrzyj też okiem miłosierdzia Twego na Arcypasterza naszego Mieczysława i spraw łaskawie, aby nad trzodą Chrystusa Pana swojej pasterskiej pieczy powierzoną troskliwie czuwał uważał je za własną inwencyę ks. Raatza, mianowicie słysząc później odmawiane na pamięć 1 Ojcie nasz i Zdrowaś Maryja na intencyę uwięzionego Arcypasterza i wskutek tego spowodował śledztwo i proces. Pan rzecznik Assmy nadto przytoczył, że rządową osnowa modlitwy powszechną bardzo dobrze jest znaną i że przeto pojedynczego księdza za odmówienie tej niejako przez rząd aprobowanej modlitwy karać nie może, a co do osoby Najprzewielebniejszego Arcypasterza wspomniał, że pomimo złożenia go z urzędu przez rząd, nigdy nie przestaje być pasterzem, bo skoro kto święcenię kapłańskie odbiera, odbiera także urząd pasterza w ogólnym znaczeniu, jako sługa dobrego pasterza Chrystusa Pana, i że ten charakter pasterski zgasać nie może, bo przez signum indelibile sakramentu kapłaństwa każdemu kapłanowi służy aż do śmierci, że więc nasz Zwierzchnik duchowny w całej pełni tego wyrazu jest pasterzem, za jakiego się to modli w powszechną modlitwę. I z tego więc względu p. Assmy zaprzeczył możliwości zastosowania § 130a do oskarżonego. Wywód p. rzecznika Assmy był piękny, jasny, zrozumiały i przekonujący i celu swego nie chybił, bo sam prokurator przystąpił do jego zapatrywania a znalazłszy, że § 130a w tych przypadkach zastosować się nie da, sam wniosł o uwolnienie od kary ks. Raatza, do czego się kolegium sądowe po krótkim naradzie także przychyliło. Najwyższe nasze uznanie i wdzięczność za piękną i skuteczną obronę należy się panu rzecznikowi Assmy, cieszącemu się w całej okolicy sławą wytrawnego „pińka i wyborowego mówcy.

chrześcijański napiętnował ją całą dawno zapomnianą i zaniedbaną teorią poświęcenia się i pokuty, zwycięstwa wyższej myśli i ducha. I niech nie powiadają ludzie złej wiary, że skandal tylko ma siłę przyciągającą. Jakkolwiek złego jest wiele, prawdziwie piękne i wzniosłe uczucia z talentem oddane wstrząsają zawsze sercem ludzkim i porwą za sobą zapadłe.

„Córki Rolanda“ powinszować dyrekcji o ile rozsądnie wymagać można przy tak ograniczonych środkach, jakimi rozporządza nasza scena odegraną i przedstawioną była bardzo dobrze. Niemówię tu już o pierwszorzędnym talentach, co każdą rolę wywiątł i przejął umieją, ale całość była jednolita i udatna. Publiczność zażądała powtórzenia tej sztuki, na której z męskich oczów widzieliśmy żyć płynące. Drugą ładną nowością była operetka Offenbacha „Piękne Georgianni“ odegrana na beneficj panii Bałuckiej (Cwiklińskiej), zalecająca się przyzwoitością. Nowy konkurs dramatyczny wzbogaci, mamy nadzieję, repertuar teatralny wartościowymi ojczystymi utworami. Komisja konkursowa od trzech tygodni już rozpoczęła czytanie i przebranie nadesłanych sztuk. Niecierpliwie czekamy rezultatu jej działania. Trzeba przyznać, że dotąd niedosyć owoce wydały usiłowania rozbudzenia dramatycznych talentów w naszym narodzie i cztery ubiegłe lata konkursowe jałową rolę znalazły.

## ✦ Seweryn Goszczyński.

Wiadomości, jakie posiadamy o życiu Seweryna Goszczyńskiego, są szczerze i niedostateczne, obowiązkiem jest narodu zebrać wszystkie szczegóły jego życia, wyszukać całą jego korespondencją, drobne arty-

Na końcu dodaje jeszcze, że kolegium sądowne z Poznania od p. Massenbacha jako materalny od tego terminu odebrało modlitwę powszechną i rozporządzenie księży Oficyaków Gnieźnieńskiego i Poznańskiego z dnia 7 lutego 1874; mszału jednak sędziowie nie mieli do dyspozycji.

Rzym, 6 marca.

(Kronika prymasowska. — Otwarcie parlamentu. — Rozbiór mc wy królewskiej. — Pogłoska o zareczynach ks. Tomaszka z areyksiężniczką austriacką. — Niekatolicki postępek Habsburgów.)

(13) Wczoraj po południu był Prymas nasz znowu u Ojca św. i przedstawił mu księży Radziwiłła i Meszczyńskiego, swoich wierznych towarzyszy w niewoli i podróży. Ojciec św. mile ich przyjął w swojej pracowni i obdarzył medalami, poczem Kardynał i dwóch towarzyszących mu kapłanów zaprosił na przechadzkę, która dla niepewnej pogody tym razem odbyła się w łóżach Rafaela, a wielu w niej brało udział Kardynałów, oprócz zwykłych dygnitarzy dworskich. Po jakimś czasie czując się zmęczonym, kazał sobie Pius IX podać krzesło i zaczął jedną z tych wesołych, poufnych pogadanek, w których jest niezrównanym mistrzem. Nagle wzrok jego zatrzymał się na kapeluszu Prymasa, tym samym kapeluszu ze zieloną wstęgą, który nosił jeszcze w kraju. Nie kapelusze, lecz kolor wstęgi zadziwił Papieża. To już nie uchodził, zawołał, śmiejąc się; gdyby Cię zobaczył prefekt kongregacyi ryków, z pewnością by się skrzywił, a kto wie, możeby i łajał. I śmiał się serdecznie Papież, a z nim wszyscy obecni, nie wyjawszy samego Prymasa. Była to niedziela i sklepy zamknięte, nie można było przeto zielonej wstęgi, zamienić na czerwoną. Ale nazajutrz musiała ustąpić na zawsze.

Dzisiaj w południe nową sesją parlamentu zagał król Jegomość bardzo bładą mową, która wcale nie zadowoliła lewicy. Zapowiedział projekt zakupu kolei żelaznych, oraz nowe traktaty handlowe z Francją, Szwajcaryą i Austrią. Po nich spodziewa się nowego wzrostu bogactwa narodowego, a po zakupnie kolei, że ustanie deficyt. Pierwszy to we włoskim budżecie rok, w którym podobno dochody dorównają wydatkom. Ta szumna obietnica, choć z ust dostojnych pochodzi, przywodzi mi na pamięć słowa dawnego poety: „credat Judaeus Apella.“ Zaiste, chyba żydzi włoscy uwierzą w ustanie deficytu tak skarbu publicznego jak prywatnej szkatuły królewskiej. Ale żelazne koleje z pewnością deficytu nie pokryją, lecz powiększą. Królestwo włoskie za Cavoura tak źle wyszło na swoich kolejach, że w końcu musiało je sprzedać prywatnym towarzystwom, aby mieć jaki taki dochód. Dlaczegoż miałoby teraz być inaczej. Biurokracja włoska jest z gruntu zdemoralizowana i bezustannie dopuszcza się nadużyć, wobec których nawet sławne rosyjskie kradzieże wydają się niewinną zabawką. Po oszustwach turyńskiego naczelnika policyi, które pod koniec przeszłego roku tyle osób zaprowadziły do więzienia, po malwersacyach kilku prefektów, których trzeba było usunąć z urzędów, lub przemieścić w strony nieznanne, po większych jeszcze kradzieżach i fałszerstwach w liście cywilnej, mamy teraz znowu pocieszającą nowinę z Neapolu, że wszyscy urzędnicy tamtejszej dyrekcji marynarki zostali zamknięci za bagatelę 400,000 franków, które podobno z ich wiedzą ich przyney, ał sobie przywłaszczył. — Wam w Poznańskim, przyzwyczajonym do sumiennosci pruskich urzędników musi się wydawać bajką z tysiąca i jedną nocą, gdy naraz wszystkich

kuły, listy pisane do różnych osób, bo z nich dopiero zdola sumienny monograf odtworzyć jasny i wyrazisty obraz duszy i charakteru tego niepospolitego męża, który jako poeta narodowy nie ostatnie zajmuje miejsce między reprezentantami naszej poezji, a jako człowiek stanowi chlubę narodu. Niezłomny hart duszy jego, nieugiętość woli, ten stoicyzm, o całej niebo wyższy od pogańskiego, bo oprómienny światłem chrystyanizmu, przykładem być może dla dzisiejszej młodzieży, której duch wacły i słaby, która powinna otrząsnąć się z martwoży, w jaką popadła, pokochać wzniosłe ideały życia, aby do reszty nie zwiędła i nie zniknie z tego świata, wśród materyalnych prądów dni naszych, by kiedyś, gdy starzy położą się w groby, ująć zdołała w swe ręce sztandar narodowy.

Młodość, te dni wielkich, podniosłych natchnień zmarłego poety przypada w czasy, w których naród nasz sposobiał się do wielkiego dzieła, do zruczenia jarzma, jakie Moskwa wtoczyła na kark jego. Polska cała, niepodległa, Polska od morza do morza — to był ideał ówczesnej młodzieży. Kupiła i gromadziła się ona w towarzystwa, tam słowem i pieśnią ogrzewała serca, gotując się na bój wielki. Rozgrzać ogniem poświęcenia kraj cały, stanąć w szeregi, zwyciężyć lub zginąć — to było hasło młodzieży przed r. 1830; tą myślą krzepiła się duchowo, tym ideałem oprómieniała prozę życia. A w tym gronie młodzieży jednym z hetmanów, rozrzucającym iskrę swego ducha na okół, był nasz Seweryn.

Nie godząc się wcale na to, aby młodzieży niedojrzała i niewykształcona fachowo do zajęcia miejsca w zawodach obywatelskich, brała inicjatywę w wielkich, stanowczych chwilach narodu, uważamy jednak za potrzebne, aby ideał narodu był jej ideałem, jej myślą przewodnią, zachętą i celem pracy naukowej. Dziś czasy się zmieniły, i ten ideał, który ogrzewał młodzież przed r. 1830, inne przybrał kształty i formy. Dziś praca spokojna, organiczna, legalna ma podnieść wieko trumny, w którą nas powalono. Wy-

członków ogromnego zarządu marynarki, zamykają do kozy począwszy od dyrektora, a skończywszy na najniższych pisarkach. Tu się nikt temu nie dziwi, bo w przeszłym roku w Turynie, w Palermo i wielu innych miastach podobne sceny miały miejsce. I jakże się dziwić, kiedy w tej chwili donosi telegram z Wenecyi, że tamtejszy kasyer marynarki także zniknął, zostawivszy żonę i dzieci i kasę próżną. Wogóle marynarka jest stroną komiczną włoskiego rządu, i chyba dla rozweselenia słuchaczy znalazła także miejsce w mowie królewskiej. Przrzekł król, że ją podniesie na stopę godną włoskiego narodu, co-deputowani i senatorowie przyjęli z osłupieniem, bo oczywiście nie obejdzie się bez nowych wydatków. Dziwię się tylko, że obecni nie parsknęli głośnym śmiechem, bo już od kilku miesięcy 40 statków wojennych na sprzedaż wystawionych wygląda kupe nadaremnie. Mówią, że włoska marynarka od roku 1860 pochłonięła już jakie 500 milionów, po których nie nie zostało, jak kilkadziesiąt kup zgniłych belek.

Obok komicznych, ma i dobre strony mowa królewska, bo zachowuje zupełne milczenie co do stosunku z Kościołem. Rząd w oczekiwaniu wielkich wypadków politycznych na Wschodzie, a wstrząśnięciem społecznym we Francyi, zostawi na parę miesięcy Kościół w pokoju, a to rzecz dobra w tych smutnych czasach.

Przykra tu krząz wiadomość o przysłłem małżeństwie księcia Tomasza z arcyksiężniczką austriacką. Podobno Sella po załatwieniu spraw kolejowych i tego targu dobił. We Watykanie zrobiła wiadomość ta najgorsze wrażenie; ja z mej strony uwierzyć w nią nie mogę, bo byłaby to pierwsza arcyksiężniczka austriacka, która przyjeżdżając do Rzymu, nie będzie mogła widzieć Papieża. Także i temu trudno uwierzyć, aby cesarski ród Habsburgów za pomocą przechrzty Selli wydawał za mąż swoje arcyksiężniczki. Tyle jednak pewna, że hrabia Andrassey, kanclerz apostołskiego cesarza, dał obiad dla p. Selli, na którym było także kilku arcyksiężniaków, podczas gdy cesarz i cesarska rodzina wcale nie dopytywali się o Kardynała rzymskiego Kościoła, gdy przez tydzień cały bał w ich stolicy. Żądł powszechnie wnoszą, że Wiedeń bardziej żydowskim, aniżeli katolickim jest miastem. Ale mniejsza o dwór wiedeński, tracący coraz bardziej zrozumienie swojej misji chrześcijańskiej i swój charakter katolicki. Jeden Watykan umie przyjmować ludzi według ich godności, to też Prymas polski królewskiego na dworcu doznał przyjęcia, gdy jak wspominałem, jeden Kardynał i podsekretarz stanu wyjechali na jego spotkanie, zaszczyt, który według rzymskiego ceremoniału tylko koronowanym głowom się należy.

Rzym, 8 marca.

(Kronika prymasowska.)

(14) Prymas nasz jest nieustających grzechności i owacy przedmiotem. Rodacy i cudzoziemcy, świeccy i duchowni ubiegają się wzajemnie w okazaniu mu czci i miłości. Każdy chce usłyszeć słów kilka o pięciu latach przesładowania, które znosił z tak nieugiętym mężstwem. Nie żądamy, abym wyczytał wszystkie te wizyty; zajęłyby zbyt wiele miejsca. Wspomnę tylko o dwóch ważniejszych, które były napół publiczne i mają szerszy interes. Dnia 6 marca redakcyę dwóch dzienników: Dzwon św. Piotra i Monitor Rzymski miały zaszczyt osobnej audyencji. Gdy wprowadzono redaktorów w izbę pięciu do sali większej, imponująca postać Wyznawcy zrobiła na nich tak wielkie wra-

trącono nam ożę z dłoni, bo za mało było rąk, które dzierżyły sztandar wolności; powołałiśmy zatem do wspólnej pracy ogół narodu. Ale ten ożę należy wprzód ogrzać, oświecić, wszystkim pojedynczym członkom wyznaczyć odpowiednie funkcje, by mogły jeden żywy, równo czujący i równo myślący zespolić organizm. To cel oświaty i wychowania narodowego. Temu organizmowi potrzeba równocześnie substancyi ziemskiej. To zadanie ekonomii narodowej. A tym dwóm celom, tym dwóm ideałom dzisiejszej chwili przyświecać powinien inny, jeszcze wznioślejszy, bo niebiański, święty i z Boga poczęty. Ten ideał dopiero uszlachetni pracę naszą w winnicy narodowej, sprowadzi nam zupełną reformę w życiu moralnym, bez której nie ma odrodzenia politycznego. Oto trzy, trzy wielkie ideały, młodzieży polska! Wśród pracy i mogałów szkolnych, niechaj ci przyszłością, niechaj cię krzepią, dodają hartu i wytrwałości. Jeżeli pokochasz te ideały całą duszą, uszanujecie cię kiedyś potłomością, jak szanuje dziś tę młodzież, wśród której grona żył Seweryn Goszczyński.

A teraz słowo jeszcze o poezji naszej i Goszczyńskim jako poecie. Ku chlucie narodu naszego policzyć to trzeba, że lirę poetycką dzierżyły u nas godnie zawsze dłonie. U nas poezja nie była nigdy zabawką, częścią abstrakcyjną, sztuką dla sztuki, reprezentancji poezji naszej byli zawsze dobrzy obywatelami kraju. Kochali kraj gorąco, natchnieniem czerpali z miłości ojczyzny, i dla niej układali swe pieśni. U nas poezja była zawsze narodowa, a tej cechy ani formy klasycyzmu, ani nawet szata cudzoziemska pokryć nie zdołała. I Sarbiewski, choć w stroju Horacego, czuł i myślał jako Polak. Ta tradycyjna cecha poezji polskiej w nieprzerwanym ciągu przetrwała do dni naszych. Poeci nasi wiernym zawsze byli odbiciem ducha narodu: słabł duch ten, jak w czasach stanslawowskich, słabła też siła natchnień ich; kiedy zaś powstał prąd nowego życia, powstali wielcy kapłani słowa, co zarem ognia swych piersi pragnęli cały

nie, że zrazu nie zdołali przemówić ani słowa. P. Józef Amori w imieniu wszystkich powiedział kardynałowi, że go podziwiają i kochają serdecznie za męztwo w cierpieniach Chrystusowych i za odwagę w walce przeciw burzącym potęgą europejskiej rewolucyi.

Kardynał zna oba dzienniki, redagowane z niezwykłym talentem i w najlepszym duchu. Wyraził to publicznie i dziękował redaktorom za podtrzymanie w czytelnikach ducha katolickiego. Mówił o wielkim znaczeniu prasy katolickiej i o potrzebie pielęgnowania jej jako skutecznej broni przeciw zepsuciu. Mówił także wiele o młodzieży rzymskiej, która dzienniki katolickie piórem i groszem podtrzymuje, a potem ze zwykłą swoją pokorą oświadczył, że nie dla siebie przyjmuje te oznaki miłości i holdu, lecz naprzód dla pruskich Biskupów, którzy więcej od niego ucierpieli, a potem dla duchowieństwa i dycecyjan swoich wielkopolskich, którzy w tak ciężkich próbach pokazali odwagę i stałość niezłomną.

„Dziękuję wam za współczucie okazywane katolikom państwa pruskiego, gdzie kościół srodze jest . . . . . a konserwatywne interesy na największy szwank narazone.

„Nie traćmy jednak nadziei; naszym obowiązkiem jest stanąć pod chorągwią prawdy i walczyć aż do końca przeciw połączonym siłom . . . . . I winszuję wam, żeście tak dobrze ten obowiązek pojęli.“

Zabawivszy jeszcze czas jakiś redaktorowie na serdecznej rozmowie, opuścili kardynała z radością w sercu i z nadzwyczajnym rozrzuwaniem. Kardynał także bardzo był wzruszony. Gdy wychodzili, jeden z nich zawołał: „błogosławimy Pana, że nam pokazał wierne go sługę swego.“

A teraz słów parę o wrażeniu, jakie na nich zrobiła i ostać naszego Prymasa. Zapewne ani on sam, ani czytelnicy nie wezmą mi za złe, że wypowiem sekret ich duszy. Uderzyło ich blade, wycieńzone oblicze i przedczesna siwizna, niezatarte ślady cierpienia chwalebnych; w oczach jego wyczytali nadzwyczajną słodycz, na czole orlą siłę. Jest to jeden z tych ludzi nadzwyczajnych, wobec których — tak mówili — nie można powstrzymać wielkiego wzruszenia, wielkiej czci i wielkiej miłości.

Powrócivszy do domu wydrukowali odezwę do Rzymian, wzywającą do podpisów. Gdy podpisy będą gotowe, połączą się w jedno wspaniałe album i zostaną wręczone kardynałowi. Nie można nie doznać nadzwyczajnej pociechy i słusznej dumy patrząc na to, jak szanują Prymasa-tużacza ludy katolickie. Czują doskonale, że on wielką spełnia misję i nasze pozagrobne dzieje niezrównanym blaskiem oprómienia.

Po południu tegoż dnia zebrał się Polacy bawiący w Rzymie, na pokojach Kardynała. Byli to po większej części te same panie, które go tak serdecznie i prawdziwie po narodowemu przyjęły na dworcu. Mniej więcej w kwadrans po zebraniu się gości ukazał się kardynał-prymas. Córce panii B. wdzięcznym głosiłkiem a bardzo dobrą intonacją zadeklamowała wiersze umyślnie na przyjazd prymasa napisane. Wiersze te załączam, bo warte są ogłoszenia. Nazwiska jednak autorki nie powiem, bo jestem obowiązany do sekretu. Kardynał serdecznie podziękował najprzód paniencie, a potem zebrany, żalując, że na wiersze nie umie odpowiedzieć wierszami. Wielką czuje złą pociechę, że po wyjeździe z kraju wszędzie od rodaków odbiera tyle oznak sympatyj, wielką ulgę w strapieniach

ogrząć naród. Zgon polityczny kraju dał nam wieszczów, co potęgą natchnień, słowem cesarzowiejskim dosięgli najwyższych szczytów poezji. Bezmiar boleści, cierpienia i rozpacz narodu powołały do życia Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego. Tuż przy nich widzimy Zaleskiego i Goszczyńskiego. Dwaj ostatni to reprezentanci szkoły ukraińskiej, to pierwcy Ukrainy. W nich duch tej krainy stepów, kurhanów, pieśni i pożogi znalazł wierne, żywe odbicie. Zaleski i Goszczyński uzupełniają się wzajemnie, poezya ich razem wzięta stanowi dopiero całość i jednolity obraz życia ludu ukraińskiego. Zaleski śpiewa tęskną, rzewną dumką, wiejącą od mogił i serc ludu, Goszczyński przedstawia nam Ukrainę hajdamacką, śpiewa mordy i pożogi, jakie nawiedziły tę ziemię mlekiem i miodem płynącą. Jak słowa Bohdana miękkie, pieszczotliwe i urocze, tak język Seweryna jedyny i twardy, jak twarde i dzikie było serce bohaterów, których nam kreśli. Długo z oburzeniem odpychano „Zamek Kaniowski“, nie chcąc go policzyć do rzędu twórców poetyckich, ale przemogło zdanie, że i hajdamaczyna może być przedmiotem poezji, jeżeli ją się tylko w poetyczne ubierze szaty. Goszczyński słusznie policzony został do rzędu poetów narodowych i choć nie stoi na tej wyżynie wielkich pomysłów, wielkich ideałów, świętości wyobraźni, co Mickiewicz, Krasiński lub Słowacki, ogniem i siłą słowa, plastyką, że się tak wyrazić, rzeźbą obrazów poetyckich dorównuje im a nieraz przewyższa.

Niezmierny jest obszar życia narodu i rozliczne przedstawia strony. Goszczyński jednę obrał sobie stronę tego życia i chludnie wywiązał się z misji swęj poetyckiej.



**\* Doniesienia urzędowe.** Radzca sądu powiatowego Welschof z Bydgoszczy, przeniesiony został do sądu powiatowego w Minden, asesor sądowy dr. Friedlaender zaś mianowany pomocnikiem prokuratora przy prokuratury sądów powiatowych w Bydgoszczy i Inowrocławiu, z przeznaczeniem mu Bydgoszczy na miejsce zamieszkania.

† Ksiądz Franciszek Ksawery Bażyński — proboszcz-jubilat u św. Wojciecha i radzca konsystorski — nie żyje.

Wczoraj o godzinie jedenastej rano śmierć przerażała pasmo dni tego gorliwego Kapłana, wernego Sługi Kościoła, prawego Syna Ojczyzny.

W ciężkich czasach w jakich obecnie żyjemy, strata, jaką ponosimy przez śmierć Jego, tém dotkliwiej czuć nam się daje.

S. p. ksiądz Bażyński był kapłanem wedle myśli Bożej, był dobroczycą swego ludu. — Jako kapłan głosił mu słowa zbawienia, jako Polak niosł przed nim Oświaty katolickiej pochodnię! Pisma jego staraniem wydawane, rozchodziły się w setkach tysięcy egzemplarzy pomiędzy lud całej Polski, utwierdzały w nim Wiarę Ojcow, krzepiły Miłość Ojczyzny, szzerzyły zdrowe pojęcia i zasady.

Niechaj Mu po życiu pełnem zasług, świadłość wiekista przyswieca.

\* Teatr. Nawał prac redakcyjnych nie pozwala nam w sposób, w jakibymyśmy pragneli zajmować się teatrem naszym, i złać obszerne z przedstawień sprawozdanie. Pokrocie też tylko wspomnimy o benefisie pana J. J. Beneficant w Safan dula ch miał sposobność zaprodukowania się publiczności jako wyborcy komik a wywiązał się tak dobrze ze swej roli, że aż poważny zwykłe Rewera „za boki się chwiał.“ Pan Nawarski tak gra jak i kostiumem zasłużył sobie na ogólne uznanie, to samo powiecie możemy i o pani Terenkoczy.

Wczorajsze przedstawienie Faust, zważyło jak zwykle, kiedy aże zapowiedział głośniejszy utwór dramatyczny, liczne grono publiczności. Teatr był pełny. Bohaterami wieczora byli pani Ładnowska i p. Terenkoczy. O pierwszej, która publiczność zaraz na wstępie powitała głośnie oklaskami, powiecie możemy, że choć do wyzyny tragedii nie zupełnie wnieśli się umiała — rozwinęła jednak bogaty nader zasób artystyczny i poezyj, rolę swoją mianowicie w pierwszej części, z wyjątkiem sceny przy kolowrotku, odegrała bardzo dobrze. Pani Ładnowska zdaniem naszym nie powinna była z Małgosi zrobić wielkiej damy w bogatej sukni o powłóczystym ogonie, ale ją zostawić taką, jaką ją chciał mieć Göthe, uboga dziewczyna, której dłoń stwardniała przy pracy domowej.

P. Terenkoczy, jako dr. Faust, grał starannie i z przejęciem się rolą swoją — natomiast p. Siedlecki, mimo że się dobrze ucharakteryzował, nie Mefsta ale diabła kuternogę z krotoczwili „Twardowski na Krzemionkach“ nam przedstawił. Dekoracje były piękne, reżyserja staranna.

Radzilibyśmy wszelako, aby rodzice nie pozwalali dzieciom swoim, mianowicie panienkom, zbyt często przyglądać się Małgosi — wczoraj młodzież aż nadto była reprezentowana.

Jutro „Dwa światy“, drugi gościnny występ p. Ładnowskiej.

\* Ostatni numer naszego pisma, zabrała policja w sobotę wieczorem z drukarni i tutejszych lokalów publicznych — podobno za korespondencyjną „Ze wsi“... W tymże numerze zaszły z powodu pośpiechu z jakim dwa arkusze drukowane musielismy pewne pomyłki. I tak na stronie IV. Posel Haulcke nie mówił przeciw prawu tylko za prawem. Na tejże stronie w III lamie w mowie ks. dr. Jażdżewskiego na końcu pierwszego ustępu zamiast „od sekretarza rządu“ ma być od „wyroków sądu“ (zależą). Ostatni ustęp tegoż lamu niepotrzebnie jest powtórzony. Przez nieuwagę zecera postawiony został w IV lamie także strony ustę 2 „Owóz moł Panowie“ itd., który stał winien na V stronie. W I lamie po przytoczeniu listu Naczelnego Prezesa. Czytelników naszych za te pomyłki nie z naszej pochodzące winy, uprzejmie przepraszamy.

**Walne zebranie** Spółki akcyjnej Teatru polskiego odbyło się tu w piątek w obec bardzo małego udziału akcyonariuszów.

Pan Dobrowolski, członek Rady nadzorczej składał sprawozdanie z czynności tejże Rady za czas ostatniego walnego zebrania, odbytego w Październiku. Rada w tymże czasie odbyła cztery posiedzenia, z których na pierwszym unkuytuowała się w ten sposób, że p. Wł. Taczanowski obrany został prezesem, p. M. Łyskowski jego zastępcą a p. Dobrowolski referentem. Członkiem dyrekcji mianowana Rada Nadzorcza p. Erazma Zablockiego w miejsce p. Ign. Grabowskiego, który urzędowanie swe złożył. Dla zyskania potrzebnych funduszów na spłacenie reszty kosztów budowy teatru, rozporządza Rada sprzedaż akcyi, co, jak dotąd, pomyślnym uwieńczone zostało skutkiem, gdyż w zeszłym miesiącu sprzedano przeszło sto akcyi, za które wpłynęło gotówka do kasy Spółki 18,576 marek. Choć suma ta nie pokryła jeszcze wszystkich zobowiązań Spółki, Rada nadzorcza ma nadzieję, że dalsza sprzedaż i spłata zażyletych rat akcyi na zapłatę wszystkich długów wystarczy.

Usilnem staraniem dyrekcji było, jak referował w imieniu tejże dr. Łeb iński, ściągając zalety od akcyonariuszów, a po wyczerpaniu wszelkich innych środków musiała się dyrekcja chywić drogi sądowej. Wszystko co wpłynęło do kasy, zaraz się rozdziela pomiędzy wierzyteli, którzy z wyjątkiem jednego dotąd bardzo cierpliwie czekali.

Dr. Kusztelan, kasyer Spółki, oświadcza że nie spłacone jeszcze kosztu budowy wynoszą 42,000 marek, na to prócz dalszej sprzedaży akcyi posłużyć musi zalety nie spłaconych rat akcyi, wynosząca przeszło 30,000 mrk. Stan kasy Spółki jest obecnie następujący.

Stan czynny.  
Rach. kasy m. 3176.41. Rach. procentów m. 94.65.  
Rach. nieruchomości 501,076.95. Rach. garderoby 5460.  
Razem 509,808.01 marek.

Stan bierny.  
Rach. Kwilecki, Potocki i Spółka m. 66.28. Rach. Akcyi 221,084. Rach. Pożyczek 132,000. Rach. akceptów 2756. Rach. składek 91640.73. Rach. Doroszyński i Terenkoczy 1800. Rach. administracyi 162.50. Rach. kredytów 60112.50. Rach. M. Leitgebra 180. Razem marek 509808.01

\* Pan Staudy, prezes policji, wydał następne rozporządzenie:  
Na mocy § 5 o zarządzie policyjnym z dnia 11 marca 1850 r. wydaje się niniejszem dla miasta Poznania po naradzie się z zarządem gminy następujące za swą publikacją obowiązujące zaczynaające rozporządzenie policyjne:

§ 1.  
Do mieszkani, które wskutek obecnej powodzi stały pod wodą, nie wolno wprowadzać się dopóty, dopóki ustanowiona dla każdego rewiru osobna komisja po odbytej rewizji wyraźnie nie da na to zezwolenia.  
Komisje tworzą się z jednego lekarza, właściwego

ma rzemieślnika, w których sama arystokracja bądź rodowa, bądź kupiecka zamieszkuje, republikanie zwyciężyli?

Nie mogłem mu nie na to odpowiedzieć — miał racya.

— Czy nie byłś świadkiem, ciągnął dalej, zabiegów wszystkich stronniów, tak orleanistowskiego jak legitymistycznego lub bonapartystowskiego? czy każde z nich nie starało się jednako zjednywać sobie stronniów? Wszyscy pracowali zarówno, ale kraj ich wszystkich odrzucił a wybrał nie tych, których mu narzucano, ale tych których pragnął, w których miał zaufanie.

Zwiesiłem głowę, — miał racya. Rzeczywiście miał racya w tém, że liczebna większość Francuzów chce rzezcypopolitęj, ale czy liczebna większość jest większością? Iluż było takich co głosowali za republiką, a niemieli przesyłabowz tego wyrazu? Panowie postępowcy chcą nauczania przymusowego, ale kto wie czy wtedy ci co się nauczą czytać, nie będą chcieli wyrzucić ze słownika i języka francuskiego tego słowa — republika?

Z ważniejszych osobistości, wybranych onegdaj do zasiadania w izbie deputowanych, zaznaczyć musimy hrabiego de Mun, oraz księcia Bisaccia, legitymistów. Panów Raula Duval, de Septenville, Dugué de la Fauconnerie, Janvier de la Motte syna, barona Hieronima David, Prax-Paris i d'Ornano, bonapartystów. Między najzagorzalszymi radykalistami widzimy pp. Raspail ojciec, Duportal, Naquet ten sam, którego zwyciężył w Marsylii p. Gambetta, a którego teraz został obrany w departamencie Vaucluze, nareszcie Lockroy (wybrany po raz drugi).

### NIEMCY.

\* Berlin, 12 marca. Do sprawozdania naszego z posiedzenia piątkowego sejmu dodajemy, że pan minister Falk, w odpowiedzi posłowi Jażdżewskiemu, uzalającemu się na fałszywe tłumaczenie praw majowych i karanie duchownych za udział w odpustach, w następujący sposób się odezwał: „co się tyczy tłumaczenia prawa samego, jestem tego zdania, że nie każda urzędowa czynność, którą rite ustanowiony duchowny w parafii, nie należący do jego obrebu urzędowego, podejmuje, jest karygodną; kiedy zaś jest karygodną, a kiedy nie, rozstrzyga fakt pojedynczego przypadku. Jeżeli czynność wykonana w innej parafii ma na celu omijanie prawa, nateńczas jest godną kary, nie jest zaś taką, jeżeli jest tylko wypływem własnej urzędowej czynności odnośnego duchownego. W tej myśli też rozstrzygały sądy i jak słuszna, rozmaicie.“ Iktóż tu z tak zawilej i ciemnej odpowiedzi, może być mądry i wiedzieć, czy mu wolno jeździć na odpusty, albo wyręczyć w potrzebie swego sąsiedniego konfratru?

Oprócz wspomnianych już przez nas posłów księdza doktora Jażdżewskiego i księdza kanonika Borowskiego wytaczali na posiedzeniu piątkowym sejmu inni posłowie skargi o rozliczne nadużycia władz rządowych przy wprowadzeniu w życie ustaw kościelno-politycznych a zwłaszcza ustawy o zarządzie majątku kościelnego po parafii i ustawy tak zwanej „Brodkorbgesetz“. Poseł Biesenbach poruszył sprawę komisarzy rządowych, którzy administrują majątki w parafiach osieroconych, i niechęć ich wydać w ręce dozorców, jakkolwiek te mają do tego prawo i darmo by je administrowały, podczas gdy komisarze 10 procent pobierają z dochodów. Na to odpowiedział minister Falk, że podobne gravamina nadeszły do Izby w rozlicznych petycjach; komisya petycyjna uważała, że się nie kwalifikują do przedłożenia ich na posiedzeniu plenarném, dla tego należało odczekać, czy Izba będzie się chciała nimi zająć. Zresztą wiele podobnych aresztów z majątków kościelnych rozkazał minister znieść. — Poseł Windthorst dowodził, że rząd z wielką bezwzględnością i surowością do szczytu posunięta prawa wykonuje. Wykazywał, jak przez zakaz i przeszkody w zbieraniu składek na utrzymanie duchowieństwa, przez zabranianie gminom utrzymywania swych proboszczów, rząd chce zmusić duchownych do uległości dla praw majowych. — Poseł Cremer uzalał się, że kościółowi katolickiemu w Berlinie, św. Jadwigi, zatrzymano rządowy dodatek 1300 marek, przeznaczony na muzykę. Na zalalenie otrzymał dozór z ministerstwa odpowiedź odmowną dla tego, że te pieniądze mogłyby być obrócone na utrzymanie duchowieństwa. Radzca Lucanus usiłował dowieść, że zatrzymanie tych pieniędzy odbyło się zupełnie prawnie. Dalsze obrady nad etatem ministerstwa wyznał odroczone do poniedziałku.

Do sejmowej komisji językowej z 21 członków weszło czterech Polaków. Na posiedzeniu frakcji postępowej dnia 6 marca dwie trzecie głosów oświadczyło się przeciw przyjęciu ustawy językowej; frakcja też postępowca ustąpiła posłom polskim jednego miejsca w komisji; frakcja centrum ustąpiła dwa miejsca, a czwarte miejsce wypadło z liczebnej stosunku posłów polskich do całości Izby. Frakcja nacynał-liberałów nie chciała ustąpić Polakom ani jednego miejsca a reprezentowana w komisji przez 9 członków, w miarę liczby członków swojej frakcji, będzie miała przeważny wpływ na dyskusje i uchwały w komisji, zaś stanowisko tych 4 posłów polskich w komisji będzie bardzo trudne. Instrukcyje i materiały z kraju są pożądane.

Jak polityka kościelna ks. Bismarcka stworzyła

i lżejszem mu się wydaje wygnanie. Choć prawdę mówiąc, w Rzymie mowy być nie może o wygnaniu, przy boku wspólnego Ojca chrześcijaństwa. I pobiegła myśl jego do opuszczonej dycezyi i przypomniał sobie swoje duchowieństwo i przywiązane owieczki. Publicznie przed wszystkimi głośno oddał im pochwałę, że tak mężnie przebyli twardą próbę. Ale to nie ostatnia i trzeba się gotować do wytrwania w następnych. Łaski Bożej do tego uprosimy oboje w Rzymie, a gdy powrócicie do kraju, udzielięj także tym, którzy przybyć nie mogą do Rzymu. Kwiaty wasze, które tutaj widziacie zebrane, powiędną, ale pamięć wasza zawsze mi drogą pozostanie.

Potém O. Jełowicki przedstawiał obecnych, a Prymas długo i serdecznie z nimi rozmawiał. Prosił go wszyscy o fotografie z własnoręcznym podpisem, ale te jeszcze nie są gotowe: dał więc jako zadatek wszystkim po medaliku.

Układa się osobne album z podpisami wszystkich bawiących w Rzymie Polaków, aby utrwalić pamiętkę tej uroczystej chwili.

Do Prymasa.

Gdy Cię przyjmując — Stolica Piotrowa  
Zwalisk i szczytów swoich głosem woła:  
„Wśród wspomnień świętych, które gród ten chowa,  
„Witaj tu, męzny wyznawco Kościoła!“

Gdy rodzicielskie złączyły uściski,  
Ojca też więzienia — z Tobą więzieniem Synem,  
Wskazując światu, jaki węzeł blizki  
Wiąże Watykan, Ostrów z Mamertynem;

Gdy spieszą wszelkich też narodów wierni  
Czcić słońce Prawdy — choć przyćmione chmurą,  
Każdy chce ręką dotknąć Twoich ciemi,  
Dzisiaj księżęcą przykrytych purpurą;

Garstka Rodaków czy będzie ostatnia,  
Aby cześć swoją u nóg Twoich złożyła?  
A choć tak skromna — ale że jest bratnia,  
Obyż się stała prostotą swą miłą!

Boś krew naszej krwi, i kość naszych kości!  
Jakaż to chwila i błoga i łzawa,  
Gdy w Tobie widzim z tą chlubą radości,  
Obraz Wojciecha, mężtwo Stanisława!

Prymasie Polskiej!... Patrz smutek uderza.  
Pośród umiesien — która boleści nie zna  
Twojej owczarni — sierót bez Pasterza,  
Grubej żaloby Poznania i Gniezna!

Łzy więc te polskie u nóg Twoich składamy!  
A na obecne i przyszłe koleje,  
W Twoim przykładzie zaczerpnąć ufamy  
Wiarę i miłość, Męstwo i nadzieję!

Paryż, 7 marca 1876.

(Z. K.) Wybory są ukończone, nie pozostały już żadnych złudzeń, republikanie zwyciężyli. Na 108 balotowań posiadają do 70 stronniów, bonapartysty 30, monarchisci 8; o konserwatystach już nie ma mowy, dawny prawy środek nie istnieje.

Zdawało się, że po wyborach 20 lutego, reakcja weźmie górę i że deputowani konserwatywni przemogą. Stało się jednak inaczej. Wiatr wieje ze strony radykalizmu i wszystko przewraca co tylko spotka po drodze.

Byliśmy świadkami walki i możemy powiedzieć, iż każda partya walczyła zawzięcie.

Bonapartysty posiadają od 80 do 90 miejsc w izbie terażniejszej, jest to bardzo wiele w porównaniu z tém, co mieli w poprzedniej, niemniej jednak, nie doszli do połowy tego rezultatu, którego się spodziewali. Rachowali bowiem przynajmniej na 200 głosów, sami też przyznają się do porażki. Rappel tak się o nich wyraża: „Głosowanie z 20 lutego przyniotło (aplati) bonapartystów, a balotowanie z 5 marca zmiażdżyło ich!“

Względna porażkę bonapartystów przypisać należy wyłącznie republikanom. W odezwie swojej do wyborców République Française, organ pana Leona Gambetty, wzywa wszystkich swoich stronniów do głosowania za monarchistami i konserwatystami w tych nie liczących okręgach, w których nie ma kandydatów republikańskich: „Wszystko raczej, jak bonapartyzm, oto nasze hasło,“ gdy tymczasem w tych okręgach, w których konserwatyści usunąć się musieli, przekazali po większej części swoje głosy bonapartystom. „Z dwojga złego,“ mówili, „wolemy cesaryzm niż rzezcypopolitę.“

Konserwatyści tak postępowali w imię religii, w imię zagrożonych praw Kościoła; ale my nie możemy ich zdania podzielić i śmiało występujemy z opozycją.

Cesaryzm we Francji dał dowody swojej nienawiści do Kościoła. Dwoch było cesarzy na tronie francuzkim i obydwu więzili Papieżów. Kajdany Piusa VII dzwonią jeszcze w powietrzu i ciężarem swoim stanowczo zaważyć musiały na szali sprawiedliwości w dzień sądu Napoleona I. A czyż dzisiaj niewola naszego Piusa IX nie jest dziełem także cesarza? Nieraz pewno przed śmiercią pokazywać się musiały Napoleonowi III widma trupów z pod Castel-Fidardo i wołać: „Coś zrobił z naszym Ojcem Świętym?“

Nie wiemy co nam republikanie gotują, ale bonapartyzm nigdy byśmy nie popierali; najlepiej było wstrzymać się zupełnie w takich razach od głosowania.

Spotkałem wczoraj znajomego, zagorzałego republikanina, un pur, jak ich tu nazywają i naturalnie zaczęliśmy mówić o wyborach. Utrzymałem, iż rezultat głosowania terażniejszego nie był rzetelnym wypowiedzeniem woli narodu.

— Jakto, więc i ty ślepy jesteś, odpowiedział. Dajmy na to — chociaż to miejsca nie miało — iż głosy robotników podstępem były uzyskane przez republikańskich wyborców, ale powiedz mi, jakim sposobem w okręgach paryskich, 1, 4, 7, 8 i 9, w których ani jednego nie



komisarza policyjnego i osoby znającej się na rzeczy. Nazwiska członków komisji ogłoszone będą.

Rekursy o decyzje komisji ze strony interesowanych osób prywatnych odnośnie władz zanoszą się do porządkowych policyjno-sanitarnych instancji.

Studnie, które były wystawione na powódź, należy gruntownie oczyścić a nie wolno poprzestawać ani dla ludzi ani dla bydła brać z nich wody do używania. Także i do używania zalanych studzien potrzebna wyraźnego zezwolenia wspomnianej w § 1 komisji.

Za wyrokroczenia przeciw niniejszemu rozporządzeniu tak właściciele domów pozwalający na wprowadzenie się do mieszkań, jak i sami wprowadzający się ukarani będą grzywnami aż do 9 marek lub w niemożności zapłacenia stósownem więzieniem, ewentualnie też nastąpi emisja tych osób, które wprowadziły się do lokali jeszcze nie uznanych za zdolne do mieszkania.

\* **Kalendarz.** Jutro we wtorek, dnia 14 marca Zacharyasza, bisk. Wschód słońca o godzinie 6 minut 20. Zachód o godzinie 6.

Długość dnia 11 godzin 49 minut.

Wydarzenia historyczne. 1585 Zerwanie sejmu przez Grudzińskiego i związek na króla. — 1611 Moskwa pobita pod Smoleńskiem. — 1633 Synowie Zygmunta III. składają przysięgę wierności. — 1801 Śmierć Ignacego Krasickiego. — 1812 Tajnym traktatem Austria przyrzeka zwrócić zabór polski.

## G I E Ł D A.

Poznań, 13 marca 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne —, placono, pozna. 4 pct. listy zast. —, — 94,90 pte., pozna. listy rentowe 96,85 pte., pozna. prowinc. akcy bankowe 99,25 pte., pozna. 5 pct. prowinc. obligacje —, plac., pozna. 5 pct. obligacje powiatowe 100,90 plac., pozna. 5 pct. obligacje melioracyi Obry —, plac., pozna. 4 1/2 pct. obligacje pow. 97,75 pte., pozna. 4 pct. obligacje miejskie II. emis. —, plac., pozna. 5 pct. obligacje miejskie —, plac., pruskie 3 1/2 pct. obligacje długu państwa 92,60 pte., pruska 4 pct. pożyczka państwa —, plac., pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 105, — pte., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 132, — pte., szląskie 4 pct. listy zastawne —, plac., polskie 4 pct. listy zastawne —, plac., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 68,30 pte., akcy górnośląskiej kolei żelaznej Lit. A. —, plac., akcy górnośląskiej kolei żelaznej Lit. E. —, plac., akcy stałe starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej —, plac., akcy marsz. i poznańskiej kolei żelaznej 22,75 pte., banknoty zagraniczne —, plac., rosyjskie banknoty 263,65 pte., Ostdeutsche Bank —, plac., pozna. towarzystwo akcyjne sprytu —, placono, Wechselbank —, plac., banknoty polskie —, plac.

**Zyto:** (pr. — centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 144,50 marek, na styczeń —, m.

grudzień-styczeń —, m., na luty —, m., na marzec 144,50 m., marzec-kwiecień 144,50 m., na wiosnę 144,50 m., kwiecień-maj 145, — m., maj-czerwiec 146, — m., na miesiąc czerw.-lipiec 150, — m.

**Okowita:** (z beczką) pr. 5000 litrów — Tralles. Wypowiedziano 30000 litrów, cena wypow. 42,30 marek, na miesiąc luty —, m., na miesiąc marzec 42,30 m., na miesiąc kwiecień 43,40 m., na miesiąc maj 44,30 m., na miesiąc kwiecień-maj 43,80 m., na czerwiec 45,10 lipiec 45,90 m., na sierpień 46,70 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 41,10 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 13 marca.	T O W A R		
	piękny	średni	połedni
Pszenciana . . . . .	9 70	8 60	7 90
Zyto . . . . .	7 60	7 —	6 60
Jęczmień . . . . .	7 75	7 20	7 —
Owies . . . . .	8 50	7 50	7 20
Groch do gotowania . . . . .	8 75	8 50	8 30
Groch na paszę . . . . .	7 60	7 50	7 30
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—
Rzepak latowy . . . . .	—	—	—
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—
Rzepak latowy . . . . .	—	—	—
Siemian lniane . . . . .	—	—	—
Len . . . . .	—	—	—
Tatarka . . . . .	—	—	—
Kartofle . . . . .	1 20	1 10	1 —
Wyka . . . . .	10 50	10 40	10 20
Żubin żółty . . . . .	—	—	—
Żubin niebieski . . . . .	—	—	—
Koniczyna czerwona . . . . .	66 —	60 —	54 —
Koniczyna biała . . . . .	90 —	80 —	70 —

**Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:**

## REVALESCIÈRE

**Du Barry w Londynie.**

**Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, watrobnych, przy gruźlach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych, tężyczkach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezczynności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawroście głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdło-**

miach i womitach nawet podczas ciąży, diabetes, seelancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycyńskiego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castle Stuart, margrabin de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

### Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

List JW. Marquiza de Bréhan. Neapol, 17 kwietnia 1862.

Panie! Wskutek cierpienia na wątrobę znajdowałem się od 7 lat w okropnym stanie wychudzenia i cierpiełem wielokrotnie. Nie byłem w stanie czytać, pisać, czułem drżenie nerwów w całym ciele, cierpiełem na złe trawienie nieustanną bezsenność ciągle rozdrażnienie nerwów, które mnie do stanu melancholijnego doprowadzało, nie dając mi chwili spokoju. Wielu doktorów Anglików i Francuzów wyczerpnęło swoją sztukę. Z kompletnej rozpaczy używałem Pańskiej Revalescery przez trzy miesiące za co Panu Bogu dziękuję.

Revalescera zasługuje więc na wielką pochwałę, powróciła mi zdrowie i zdolność do zajęcia mego towarzyskiego stanowiska. Przyjmij Pan zapewnienie mojej szczerzej wdzięczności i poważania.

Markiza de Bréhan.

No. 75.970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, wyleczony z rozpacznego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65.715. Panna de Montnieis wyleczona z niestrawności, bezsenności i wychudzenia.

No. 80.416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę, że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, zawdzięczam ak zwaną „Revalenta Arabica“ (Revalescière). Cztemiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudzenie i ciągle womity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 75.877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswarden, wyleczony z kataru płucowego i krtani oddechowej, zawrotu głowy i ściśnięcia piersi.

No. 75.428. Baron Sigmo ze sparaliżowania 10letniego ręk i nog.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, jakaby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Revalescière: 1/2 funta 1 marka 80 fen. 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 funtów 28 marek 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 5 marek 70 fen.

Revalescière Biszkopty: 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprzedawca można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28—29 pasaża (galerya cesarska) i 163—164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, speceryjnych i lakoci w całym kraju.

**W Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.

**Bydgoszcz:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.

**Gdańsk:** Karol Schnarcke, J. G. Amort.

**Katowice:** Jul. Zelesnik.

**Opole:** Teodor Koniecki.

**Raciborz:** Józef Tanke.

**Rawiczu:** J. Mroczkowski.

**Toruniu:** Hugo Claass.

### Telegram giełdowy

#### Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 11 marca 1876. (Kursa końcowe.)

<b>Pszenciana słaba</b>	<b>Owies kw.-maj</b> 163,—
Kw.-Maj 196,—	Wypow. żyta 00
Maj-Czer. 200,—	Wypow. okow. 00,000
Czer.-Lip. 204,50	<b>Kapitały</b>
<b>Zyto stałe</b>	Galicjany 85,25
Kw.-Maj 150,—	Pr. pap. państw. 92,75
Maj-czerw. 149,50	Poz. list. ren. 95,—
Czerw.-lipiec 149,50	Kolej Państw. 495,50
<b>Olj rzep. stały</b>	Lombardy 187,—
Luty —,—	Austr. los 1860 111,—
Kw.-Maj 60,30	Włochy 71,10
Wrz.-paźdz. 61,90	Amerykany 99,10
<b>Okowita wżyz.</b>	Aus. akc. kred. 301,—
w miejscu 44,—	Turki 17,75
Luty —,—	7 1/2 % Rumuń. 25,75
Kw.-Maj 45,20	Pol. lik. l. zast. 68,40
Maj-Czerw. 45,70	Rosy. bknot. 263,75
Sierp.-Wrz. 49,30	Sreb. rut. aust. 61,50
<b>Szczecin, dnia 11 marca 1876.</b> (Kursa końcowe.)	
<b>Pszenciana stała,</b>	<b>Okowita słaba,</b>
—,—	w miejscu 42,60
Kw.-maj 195,—	Marzec —,—
Maj-czerw. 199,—	Kw.-maj 44,20
<b>Zyto stałe</b>	Maj-czerw. 45,50
Kw.-maj 144,—	<b>Owies</b>
Maj-czerw. 144,50	Kw.-maj 163,—
Czerw.-lipiec 145,50	Maj-czerw. —,—
<b>Olj rzep. stały</b>	<b>Pet. oleum</b>
kw.-maj 59,50	Marzec 13,15
jesień 60,50	

**+**

Dziś 12go marca o godzinie 11 z rana zasnął w Panu opatrzony św. sakramentami ks. radzca

## Franciszek Bażyński

proboszcz kościoła parafialnego św. Wojciecha.

Eksportacja zwłok do kościoła w środę o godzinie 4 po południu, nabożeństwo żałobne i pogrzeb w czwartek o godzinie 9 z rana (410)

**stroskana siostra.**

**+**

Po długich cierpieniach zasnął w Panu, opatrzony Sakramentami śś. na dniu 9go bm. o godz. 9 wieczorem śp.

## ks. Ignacy Marcinkowski

proboszcz w Lutyni.

Eksportacja odbędzie się dnia 12go w niedzielę, pogrzeb zaś nazajutrz, o czym donosi konfratrom, rodzinie i przyjaciółom

### Tytus Pleciński.

(408)

### Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Naukowej Pomocy Imienia Karóla Marcinkowskiego dla powiatu Szubinskiego odbędzie się w **Zninie**, w lokalu p. Siuchnińskiego, dnia **16 marca** o godzinie 11 rano na które zaprasza [409]

### Komitet.

Na nadchodzącą

## porę wiosenną

skład mój zaopatrzony w wszelkie nowości krajowe i zagraniczne poleca wielki dobór przy nader przystępnych cenach. (363)

**Poznań Rynek 63.** **Robert Schmidt**

dawniej Antoni Schmidt.

Inserat Kółka Akademików Wrocławskich przesłany Dziennikowi i Kuryerowi w dniu 9 lutego zmieniła samowolnie Redakcja Dziennika i mimo dwukrotnego wezwania nie poczuła się do obowiązku sprostowania. Zamiat końcowego zdania „nie omisszamy należytości naszej odpowiednią drogą poszukiwać“ miało stać „w razie nieuiszczenia się z długów nazwiska dłużników w pismach publicznych umieszczone będą.“ Przez to popadliśmy w zarzut niekonsekwencji, gdyż równocześnie dla dzienniki nie równobrzmiące inseraty umieszczyli.

Wrocław, dnia 11 marca 1876.

**Kazimierz Kutzner** prezes.

**Wojciech Laurentowski** sekretarz.

### Zarząd leśny

**Czerniejewo p. Gniznem** poleca do wiosennych sadzeń

**wysadki**

sosnowe jednoroczne po 10 fen. kopę

świerkowe dwuletnie - 30 - - -

— trzyletnie - 50 - - -

brzozowe 3—5letnie - 50 - - -

olszy zwyczaj. 3—5let. - 80 - - -

olszy białej 3—5let. - 130 - - -

bez kosztów wykopania i przesyłki. (411)

**Suche sosnowe drzewo** na opał sprzedają na Górnośląskim towarowym dworcem codziennie od godz. 8—12 i od 2—5ej, i to tak długo dopóki przejazd przez most Chwaliszewski nie będzie dozwolony.

(406) **S. Witkowski.**

**Świeżego wędzonego łososa, świeżego bydlinki, astrachański kawior i ser śmietankowy poleca**

### A. Luziński

(414) ulica Wilhelmowska 13.

### Dwa folwarki

w bliskości Poznania objętości 2,375 mórg magd. mają być od **1 lipca** rb. na **lat 12** wdzierżawione. Dzierżawca winien wykazać przynajmniej 16,000 tal. majątku własnego. O warunkach dowiedzieć się można w biurze dominialnym w **Konarzewie p. Dąbrówką**. (St. kolei March.-Poznańskiej.) Zarząd dóbr w Konarzewie. (329)

### Młodzi studenci

w wieku 10—12 lat znajdują umieszczenie w przyzwoitym domu i pod macierzyńską opieką. Bliższych wiadomości udzieli Adm. „Kuryera.“ (286)

### Nalewu z r. 1876.

Naturalnie wody mineralne z **Bilin, Ems, Lippspringe, Selters, Wildungen, Vichy** itd. już nadeszły

(416) **Dr. Mankiewicz,** Wilhelmowska ul. 22.

Swieży (415)

### lniany olej

ryczałtowo i cząstkowo

**Adolph Asch Rynek 82.**

### Kucharz

**Karól Wiśniewski** obecnie w **Krześlicach** pod **Pobiedzskami** poszukuje miejsca od dnia 1go lipca 1876.

Dominium Krześlice poleca **Wiśniewskiego** jako dobrego kucharza — dobrego człowieka i dobrego strzelca. (412)

Drukarnia

## J. Leitgebra

w Poznaniu,  
Plac Wilhelmowski Nr. 17,

poleca się do wykonywania

**wszelkich robót drukarskich,**

a mianowicie:

**czasopisma, dzieła, rozprawy,**

**cenniki, rachunki, kwity,**

**wszelkie etykiety itd.**

### Herbatę czarną (Pecco)

funt po 2 talary poleca cukiernia (300)

### Ant. Pfitznera

przy Starym Rynku.

**+**

Uproszony przez liweranta dworskiego dla bawarskiej armii pana **Józefa Stranziger,** zwracam uwagę wszystkich członków Towarzystwa gostyńskiego, jako tenże na dniu **24 marca** rb. w **Gostyniu** zakupować będzie (413)

## konie

od 3 do 5 lat włącznie, na rachunek państwa.

### Węclewski,

sekretarz generalny Towarzystwa gostyńskiego.

— Cygara hawańskie, papierosy Weller'a Mignon, Victoire, Imperiale, Non plus ultra, poleca

### Fontowicz

 w Bazarze.

## Magazyn męskiej garderoby

# J. & A. Witkowskich

w Poznaniu

Berlińska ulica

poleca na zbliżającą się (392)

porę wiosenną

dopiero co otrzymany bogaty wybór

### najnowszych materii

krajowych i zagranicznych.

Wszelkie zamówienia wykonywa podług najnowszych żurnali paryżskich spieszenie, akuratnie i po **cenach umiarkowanych.**

Na żądanie przesyła próby.

## Administracja łomów kamiennych

w Solingen.

### Zakład łomów kamiennych i szlifiernia, Holzminden nad Wezera

Stacya kolei żelaznej Westfalskiej i Brunświckiej.

**Platy na trotoiry,** na perony dworców kolejowych, na szopy do lokomotyw, na składy machin itd.

**Podłogi** do sklepów, sieni, kurytarzy, kościołów, publicznych gmachów itd.

Wszystkie gatunki **łupku** na dachy i ściany, **koryta, wiadra i ciosane kamienie.** (375)